

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/105543,Zycie-dla-Polski-Maria-Mirecka-Lorys-19162022.html>



Odśloniecie muralu upamiętniającego major Marię Mirecką - Lorys - Nisko, 11 czerwca 2023 r. Fot. Stanisław Stopyra (IPN)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Życie dla Polski. Maria Mirecka-Lorys (1916-2022)

Autor: JERZY DĄBROWSKI 08.02.2024

Pani Maria Mirecka-Lorys urodziła się w Ulanowie na Podkarpaciu dwa lata przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Zmarła w wieku 106 lat 29 maja 2022 r. W swojej książce *Przed wszystkim Polska* podkreślała, że sprawy naszej Ojczyzny były dla niej ważniejsze niż własne życie.

Pani Mirecka nie dbała o sławę i zaszczyty. Znana była głównie wśród chicagowskiej Polonii, u której zaskarbiła sobie ogromny szacunek swoją uczciwą pracą. Pomagała rodakom na emigracji i w kraju. Dopiero po przejściu na emeryturę i powrocie do swojej rodzinnej miejscowości Raławice koło Stalowej Woli została odkryta przez reżyserkę filmów dokumentalnych Ewę Szakalicką. Na temat życia pani Mireckiej-Loryś powstały dwa filmy *Szkic do życiorysu* i *Boża przemytniczka*.

Była siódmym dzieckiem w rodzinie Pauliny i Dominika Mireckich. Jak przyznawała, w domu panowała atmosfera religijna, rodzinna i patriotyczna. Mama uczyła swoje dzieci pacierza i religii, śpiewała godzinki. Rodzeństwo lubiło bawić się w chowanego i słuchać bajek opowiadanych im przez ojca. Po obiedzie czytano na głos książki.

Starsze rodzeństwo spierało się ze sobą na tematy polityczne. Siostra Waleria skłaniała się w kierunku liberalnych „Wiadomości Literackich”, a brat Leon należał do Młodzieży Wszechpolskiej. Z powodu swoich sympatii politycznych Leon w 1934 r. został niesłusznie posądzony o zamach na ministra Bronisława Pierackiego i aresztowany. Dopiero po jakimś czasie odkryto, że Pierackiego zamordowali ukraińscy nacjonaści.

Pani Maria wielokrotnie była świadkiem pomocy, jakiej jej mama udzielała sąsiadom. Kiedy ktoś zachorował, mama wysyłała do niego swoje dzieci z rosółem i kurą. Przykład mamy zaowocował w jej późniejszym życiu. Kiedy po powrocie z emigracji czytała założoną na jej temat teczkę UB otrzymaną z IPN, znalazła w niej informacje o pomocy, jakiej udzielała z USA rodzinom żołnierzy AK i Stronnictwa Narodowego.

Jeszcze przed wojną pani Maria przemyciała dla rodaków mieszkających w Kamieńcu Podolskim zabronione przez władzę sowiecką medaliki i różance. Nazwano ją „Bożą Przemytniczką”. Później wspierała również materialnie tamtejszych Polaków.



Maria Mirecka-Loryś. Fot. Mikołaj

Bujak (IPN)

Dorastając w swojej rodzinnej wsi, pani Maria była świadkiem wielkiej zmiany. Na piaszczystych i mało urodzajnych ziemiach budowano Centralny Okręg Przemysłowy. Powstała Huta Stalowa Wola. Do nowych domów zaczęli napływać robotnicy z rodzinami. Siostra Waleria uruchomiła produkcję kombinezonów

ochronnych.

Po maturze nasza bohaterka marzyła o studiach medycznych. Decyzję podjęła pod wpływem opatrywania drobnych ran koleżanek i kolegów na obozie harcerskim. Skończyła nawet kurs Czerwonego Krzyża w Rzeszowie. Ostatecznie dzięki ojcu i tradycjom rodzinnym zdecydowała się na podjęcie studiów prawniczych.

Już jako studentka zapisała się do Młodzieży Wszechpolskiej – organizacji wychowującej studentów w duchu ideologii narodowej. Relacje pomiędzy Polską a Niemcami były coraz bardziej napięte. Marii udało się ukończyć pierwszy rok studiów 1938/1939. Tuż przed wojną młoda studentka zbierała pieniądze przeznaczone na Fundusz Obrony Narodowej.

W szeregach konspiracji

Już w pierwszych dniach wojny cała rodzina włączyła się do walki z okupantem. Kiedy na podwórzu szkolnym Niemcy zatrzymali grupę wziętych do niewoli polskich żołnierzy, Mireckim udało się rozdać jeńcom cywilne ubrania. Dzięki temu kilku więźniów uciekło, wykorzystując nieuwagę strażników.

Pod koniec listopada 1939 r. Niemcy aresztowali brata Marii, Adama Mireckiego. Wiedzieli, że był żołnierzem polskiego wojska i zajmował Zaolzie w 1938 r. W tym czasie znany działacz Stronnictwa Narodowego, Jan Barański, odebrał od rodzeństwa Mireckich przysięgę. Od tej pory rodzina konspirowała w szeregach Narodowej Organizacji Wojskowej. Kazimierz został komendantem okręgowym na obszar COP, Leon był pierwszym komendantem powiatowym ostrowskiej NOW, Janina należała do Narodowej Organizacji Wojskowej Kobiet, a Maria pracowała jako kurierka. Odtąd w organizacji występowała pod pseudonimem „Marta”.

Narodowa Organizacja Wojskowa prowadziła głównie działalność wywiadowczą. Członkowie organizacji zdobywali też broń i amunicję. Kolportowali podziemną prasę i likwidowali konfidentów oraz wyjątkowo niebezpiecznych funkcjonariuszy hitlerowskich.

Rodzina i przyjaciele w każdej chwili byli narażeni na niebezpieczeństwo. W lecie 1940 r. „Marta” znalazła się w Warszawie, gdzie miała za zadanie kolportować pismo „Walka”. Codziennie nosiła w różne punkty stolicy paczki z gazetkami. Pomimo szalejącego terroru pismo docierało do najdalszych zakątków zniewolonej Ojczyzny.



**Maria Mirecka-Lorys z mężem
Henrykiem w Stanach
Zjednoczonych**

Już po kilku miesiącach kolportowania „Walki” gestapo wpadło na trop drukarni i zastrzeliło prawie wszystkich pracowników, w tym naczelnego redaktora i dobrego znajomego Mireckich Ryszarda Szczęsnego. W tym czasie „Marta” musiała często zmieniać miejsce zamieszkania. Nigdy nie wiedziała, którzy dozorczy obserwowali mieszkańców swoich kamienic i donosili gestapo.

Niełatwo też było jej rodzeństwu. Szczęśliwie z niemieckich konwojów udało się uciec braciom Adamowi i Kazimierzowi. Jak opowiadała pani Maria, lista ofiar w modlitwach ciągle wzrastała. Nie było jednak czasu na rozpacz. Wiele razy w domu ukrywano Żydów i uciekinierów z obozów wojskowych dla aliantów. Kiedyś nawet „Marta” pomogła przewieźć pociągiem ze Stalowej Woli w inne miejsce angielskiego żołnierza. Do transportu musiano mu załatwić podrobione dokumenty głuchoniemego.

Partyzantom udało się wydostać z kotła, jaki urządzili im Niemcy, jednak ponieśli znaczne straty. W lipcu Armia Czerwona przekroczyła San. Dla partyzantów „Ojca Jana” jeden okupant zastąpił drugiego.

Największym wojennym przeżyciem był jednak pobyt w oddziale partyzanckim „Ojca Jana” założonym przez komendę Centralnego Okręgu Przemysłowego w Puszczy Sockiej. Większość walczących w oddziale żołnierzy stanowili ludzie, którzy uciekli przed wywózką na roboty do Niemiec. Maria znalazła się tam 11 listopada 1942 r., w Święto Niepodległości. Była świadkiem skromnej defilady.

Partyzanci mieszkali w lesie w prymitywnych ziemiankach, często zmieniając miejsca postoju. Jesienna i zimowa pogoda sprzyjała rozprzestrzenianiu się chorób. Najbardziej chorym organizacją kobiecą, w której działała pani Maria, załatwiała kwatery we wsi oraz szyła i prała mundury.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1943 r. „Marta” odebrała od innej kurierki dwa duże worki z czterdziestoma kurtkami kupionymi pokątnie od żołnierzy niemieckich jadących na front wschodni. Z tym „gwiazdkowym” prezentem trafiła do obozu partyzanckiego we wsi Graba.

W drugi dzień świąt miał odbyć się ślub dowódcy oddziału mjr. Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” z Janiną Oleszkiewicz „Jagą”, łączniczką i sanitariuszką w Oddziałach NOW-AK i Zgrupowania NZW. W drodze do kościoła z sań państwa młodych rozprzęgły się konie. Matka panny młodej zaczęła lamentować, że to zły znak. Chwilę później, z powodu zdrady pomocnika leśniczego, do wsi wszedł oddział niemiecki, zaskakując partyzantów. Jeden z żołnierzy, „Wołyniak”, czyszczący akurat broń, wyskoczył bosy na dwór i strzelał do zbliżających się Niemców. Dzięki tej brawurowej akcji uratował szefostwo oddziału. Poległo jednak kilkunastu polskich żołnierzy.

Natychmiast po niemieckim ataku brat Kazimierz polecił Marii, żeby pojechała do dowództwa w Warszawie po pomoc. Oprócz lekarstw dla partyzanckiego lekarza dr. Jerzego Filipa „Marta” przywoziła pieniądze. Po raz drugi 11 stycznia 1944 r. Janka i Franciszek ponowili próbę wzięcia ślubu. Tym razem wchodząc do kościoła, zobaczyli stojący przed ołtarzem katafalk. „Jaga” zaczęła płakać. Udzielający im ślubu ksiądz Boratyn pocieszał młodych małżonków, ale Jaga miała złe przeczucia.

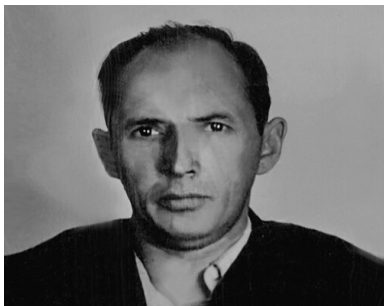
W czerwcu 1944 r. Niemcy wysłali 154. Dywizję dowodzoną przez gen. Altrichtera, aby zadać ostateczny cios partyzantom z oddziału „Ojca Jana”. Partyzantom udało się wydostać z kotła, jaki urządzili im Niemcy, jednak ponieśli znaczne straty. W lipcu Armia Czerwona przekroczyła San. Dla partyzantów „Ojca Jana” jeden okupant zastąpił drugiego. Podstępnie aresztowani przez NKWD byli wywożeni na Sybir. Ich dowódca Franciszek Przysiężniak ukrył się w klasztorze w Leżajsku.

W Wielki Czwartek 29 marca 1945 r. ubowcy aresztowali jego żonę Janinę. Okłamali ją, że mają Franciszka. W pewnym momencie jeden z funkcjonariuszy dał jej znak, że może uciekać, a wtedy drugi puścił w jej kierunku serię z karabinu maszynowego. Była w siódmym miesiącu ciąży.

Brat pani Marii, Adam, aresztowany kilkakrotnie przez Niemców za działalność konspiracyjną spędził dwa lata w obozie Gross-Rosen, w filii Fünfteichen. Od 1946 r. siedział w komunistycznym więzieniu we Wronkach za przynależność do Stronnictwa Narodowego. W 1952 r. został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w październiku tego samego roku w celi straceń w więzieniu mokotowskim. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski.



Uroczystość wręczenia not identyfikacyjnych członkom rodzin ofiar totalitaryzmów, podczas której 102-letnia Maria Mirecka-Loryś w Pałacu Prezydenckim odebrała notę identyfikacyjną swego brata Adama Mireckiego - Warszawa, 2018 (fot. KPRP)



Adam Mirecki ps. „Adaś” - podporucznik rezerwy WP, kapitan Narodowej Organizacji Wojskowej - Armii Krajowej. Jego szczątki zostały odnalezione w 2017 r. w trakcie prac ekshumacyjnych prowadzonych przez IPN w Kwaterze „Ł” Cmentarza Wojskowego na Powązkach

W więzieniu komunistycznym siedzieli też i byli poddani torturom brat Leon, Kazimierz z żoną. Siostra Janina zagrożona aresztowaniem uciekła z mężem do Francji. W kwietniu 1945 r. pani Maria zapisała się w Krakowie

na trzeci rok prawa. Już po kilku miesiącach została aresztowana. Przesłuchujący ją rosyjski pułkownik wiedział nawet, że pani Maria była członkiem Młodzieży Wszechpolskiej przed wojną. W więzieniu spotkała swojego brata Kazimierza. Wyszła 1 września 1945 r. na podstawie amnestii.

Na Zachód

Poszukiwana ponownie przez UB zdecydowała się na ucieczkę z kraju. Przepłaceni czescy żandarmi odwieźli ją z grupą uciekinierów do Pilzna, skąd polscy żołnierze z Armii Andersa zabrali ich do Sztabu Dywizji gen. Maczka w Meppen w Niemczech. Tam pani Mirecka uratowała dwóch żołnierzy z oddziału partyzanckiego „Ojca Jana”, którym zarzucano współpracę z UB. Wiedziała, że ludzie ci prowadzili jedynie pracę wywiadowczą i zaświadczyła o ich niewinności.

Wkrótce nadarzyła się okazja pojechania do Włoch, gdzie zaproponowano jej pracę w świetlicy i kantine dla żołnierzy kompanii transportowej Kwatery Głównej. Zakupy dla wojska pomagał jej robić znający język włoski por. Henryk Loryś, za którego Maria wyszła za mąż 12 października 1946 r. w Loreto. Ślubu udzielił im ks. Władysław Cieński, brat ks. Jana Cieńskiego, kapelana inspektoratu AK ukrywającego polskich mieszkańców Złoczowa przed rzeziami dokonywanymi przez banderowców.



**Maria Mirecka z przyszłym
mężem Henrykiem Lorysiem,
żołnierzem II Korpusu**



**Maria Mirecka-Lorys z mężem
Henrykiem**

Świeżo upieczonemu małżonkowi ksiądz powiedział: „niemłoda, ale skarb”... Maria nie miała jeszcze trzydziestu lat.

Państwo młodzi w podróż poślubną wyruszyli z żołnierzami 2. Korpusu do Anglii, która przywitała ich ponurą i szarą pogodą. W Londynie w 1949 r. przyszedł na świat syn Jan. Wielu wyspiarzy dawało im odczuć, że nie są w Anglii mile widziani.

„Byli zamknięci i niełatwo tolerowali cudzoziemców”

- wspominała pani Maria.

Z czasem polscy żołnierze wyjeżdżali z Anglii w różne strony świata. Państwo Lorys ostatecznie znaleźli swoje miejsce w Stanach Zjednoczonych. Najpierw w Toledo, a potem w Chicago. Amerykanie w porównaniu z chłodnymi Brytyjczykami robili bardzo dobre wrażenie. W Stanach nareszcie nie było kartek żywnościowych. Znalazienie pracy też nie stanowiło problemu. Radość i szczęście rodzinne zburzył jednak ból po śmierci rodziców i brata Adama, który został zamordowany w więzieniu na Mokotowie.



**Maria Mirecka-Lorys z dziećmi,
Janem i Ewą, w Chicago**



**Maria Mirecka-Lorys po powrocie
do Ojczyzny, z synem Janem**

Po kilku latach pani Maria została redaktorką „Głosu Polek”, periodyku największej polonijnej organizacji kobiet w USA – Związku Polek w Ameryce. Pracowała też w Komitecie Pomocy Polakom przy Kole Stronnictwa Narodowego, który zajmował się m.in. wysyłaniem leków dla żołnierzy podziemia niepodległościowego wypuszczanych z więzień. W 1950 r., w 50. rocznicę śmierci Marii Konopnickiej pomagała zbierać pieniądze na wyposażenie w pomoce naukowe Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Żarnowcu.

Przez wiele lat pani Maria koordynowała pomoc Związku Polek kierowaną do różnych instytucji w Polsce zajmujących się prowadzeniem domów dla dzieci niepełnosprawnych. Najwięcej paczek przeznaczano dla Zakładu Ociemniałych w Laskach.

Podczas uroczystych obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski zebrano 1 125 000 dolarów. Większa część tych pieniędzy została przeznaczona na pomoc charytatywnym organizacjom w Polsce. W latach

siedemdziesiątych, czyli w okresie powstania nowych polskich organizacji opozycyjnych, pani Mirecka-Loryś uczestniczyła w zbieraniu i przekazywaniu pieniędzy działaczom antykomunistycznym. Podobnie potem, w latach 1980–1981 pomagała Solidarności.



Maria Mirecka-Loryś podczas uroczystości odznaczenia Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski - Warszawa, 2016 (fot. KPRP)

Ważną inicjatywą, w której uczestniczyła, była zbiórka pieniędzy na Dom Pielgrzyma w Rzymie. Dzięki przeznaczonym na tę instytucję 80 tys. dolarów w roku 1979, do tej pory rzesze niezamożnych Polaków mogą pielgrzymować z Polski do Wiecznego Miasta.

Pani Maria Mirecka-Loryś mogłaby obdarzyć swoim życiorysem kilka osób. Pomimo zasłużonej emerytury ciągle pracowała dla Polski. Współpracowała z polonijnym radiem, na antenie którego miała swoją cotygodniową audycję. Co roku jeździła na Kresy z pomocą charytatywną.

Za wybitne zasługi w działalności społecznej i polonijnej w Polsce i Stanach Zjednoczonych została odznaczona 13 lutego 2016 r. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ